№ 8. SIERPIEŃ 1932 ROK VII.
Cena N-ru 30 gr. Należytość pocztowa opłacona gotówką.

RÓŻE ŚW. TERESY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SZERZENIU CZCI ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS ZAWIERA BUDUJĄCE KATOLICKIEGO DUCHA EPIZODY Z ŻYCIA ŚW. TERESY.



Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Batorego l. 6.

Warunki prenumeraty „RÓŻ".

Prenumerata wynosi rocznie z przesyłką poczt. 4 zł. 20 gr. — Pieniądze przesłać można na konto czekowe P.K.O. Kraków № 405.893 lub wprost do Administracji, Kraków, Batorego 6. — Ogłoszenia: 20 gr. za wiersz milimetrowy.

Nowym Prenumeratorom przesyłamy zaległe numera.

W każdą pierwszą środę miesiąca odprawia się o godzinie wpół **do 8-mej rano** w Kaplicy św. Teresy u OO. Zmartwychwstańców

MSZA św. na intencję Czytelników „Róż św. Teresy"

OŚWIADCZENIE.

Stosując się do dekretów Papieża Urbana VIII, oświadczamy, że opisując zdarzenia i łaski nadzwyczajne, nie chcemy uprzedzać wyroków Stolicy św., której się we wszystkiem najzupełniej poddajemy. *Redakcja.*

NIHIL OBSTAT

POZWALAMY DRUKOWAĆ

Z KSIĄŻĘCO - METROPOLITALNEJ KURJI.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM „RÓŻ"!

Rok VII. Kraków, sierpień 1932. Nr. 8.

Róże św. Teresy

od Dzieciątka Jezus

Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci św. Teresy

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6.



Pamiętaj o mnie!

Pamiętaj o mnie, Ty, Najdobrotliwsza
Panno i Matko moja Najżyczliwsza,
Bo szatan krąży jako lew koło mnie,
Pamiętaj o mnie!

Pamiętaj o mnie, bo bóle cielesne
Oraz duchowe dręczą mię bezkresne,
Bo się tu czuję sieroco, bezdomnie,
Pamiętaj o mnie!

Pamiętaj o mnie, bo świat mię odpycha,
Bo nienawiścią i zemstą oddycha
I w otchłań zguby pędzi karkołomnie,
Pamiętaj o mnie!

Ks. Mateusz Jeż.

SIERPIEŃ poświęcony Najśw. Sakramentowi Ołtarza.
Intencja miesięczna: Modlitwa za misje.

Nabożeństwa odpustowe na sierpień

Miesiąc sierpień poświęcają wierni w wielu djecezjach szczególniejszej czci Niepokalanego Serca Najśw. Panny. Wszystkim czcicielom i wiernym dzieciom Marji nastręcza się sposobność w miesiącu tym okazania czci i przywiązania do tej niebieskiej Królowej i najlepszej Matki naszej.

Dnia 2 sierpnia przypada uroczystość Matki Boskiej Anielskiej. W dniu tym dostąpić mogą *odpustu zupełnego* wszyscy wierni, którzy po odprawieniu spowiedzi i po przyjęciu Komunji św. odwiedzą kościół (należący do zakonu Franciszkanów albo inny ku temu uprzywilejowany) i w nim pomodlą się czas niejakiś na intencją Ojca św. Odpustu tego zupełnego dostąpić może każdy tyle razy, ilekroć, w czasie od nieszporów dnia poprzedniego aż do zachodu słońca w sam dzień uroczystości kościół odwiedzi i w nim się na intencją Ojca św. pomodli. Spowiedź do uzyskania nadzwyczajnego odpustu tego potrzebną, odprawić można już dnia 30 lipca; Komunją św. można przyjąć na dniu 1 lub 2 sierpnia w kościele dowolnie obranym. Jeden z uzyskanych odpustów zatrzymuje się dla siebie; wszystkie inne ofiarować można na intencją dusz w czyśću cierpiących.

Na dzień 15 sierpnia przypada uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny. Kto ku czci dnia tego odprawi nowennę (początek 6 sierpnia), do której użyć można modlitw dowolnych, przez Kościół św. zatwierdzonych, uzyskać może: *300 dni odpustu* za każdy dzień nowenny. *Odpust zupełny* podczas nowenny, albo w jednym z bezpośrednio następujących ośmiu dni. Warunki, spo-

wiedź, Komunja św., modlitwa za Kościół św. i Papieża (Pius IX, 5 I 1849.) Nowennę tę można odprawić także w każdym innym czasie.

Dnia 15 sierpnia przypada rocznica urodzenia św. Antoniego Padewskiego. W dniu tym uroczystym powinni czciciele tegoż św. Patrona i wielkiego Cudotwórcy odprawić ku Jego uczczeniu osobne nabożeństwo. Na dniu tym mogą członkowie stowarzyszenia św. Antoniego dostąpić *odpustu zupełnego* za odprawieniem spowiedzi, Komunji św. i odmówieniu modlitwy za Kościół i za Papieża.

Dnia 19 sierpnia początek nabożeństwa *pięciu niedziel* ku uczczeniu stygmatów św. Franciszka z Assyżu, których pamiątkę obchodzi Kościół św. na dniu 17 września. Wierni, którzy na cześć stygmatów św. Franciszka przez 5 niedziel przed lub po święcie (albo też przez 5 niedziel dowolnie obranych, lecz po sobie następujących) odprawią pobożne rozmyślanie lub odmówią ustne modlitwy, albo inne spełnią dobre uczynki mogą *w każdą z tych niedziel* (jednak tylko raz w roku) uzyskać *odpust zupełny*. Warunki: spowiedź, Komunja św., odwiedzenie kościoła lub kaplicy publicznej i modlitwa na intencją Ojca św. (Leon XIII, 21 XI 1885.)

Dnia 26 sierpnia, jako w niedzielę po oktawie Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, obchodzi Kościół św. uroczystość Niepokalanego Serca Najśw. Panny. Za odprawieniem nowenny na uczczenie dnia tego (początek 17 sierpnia) dostąpić można tych samych odpustów i na tych samych warunkach, które wymieniliśmy powyżej pod dniem 15 sierpnia.

Dnia 30 sierpnia początek nowenny ku uczczeniu uroczystości Narodzenia Matki Boskiej.

Pierścień Matki Boskiej.

Do najważniejszych relikwij Marji na ziemi należy pierścień, który służył do zaślubin Jej ze świętym Józefem, a który znajduje się do dziś w mieście włoskiem Perugji, gdzie zażywa ogólnej czci. Podajemy poniżej w krótkości historję jego od śmierci Marji aż do dni naszych.

Przed śmiercią Swoją rozdała Najśw. Panna wiele z przedmiotów, które do Niej należały, pomiędzy Apostołów na pamiątkę. Ustne podanie twierdzi wyraźnie, że należał też do nich Jej pierścień ślubny, że otrzymał go św. Jan, ulubiony uczeń Jezusa. Na swych podróżach apostolskich nosił go on zawsze przy sobie. Zdaje się więc, że prócz Efezu i inne miasta Małej Azji odebrały z rąk tegoż Apostoła wrąz z błogosławieństwem Jezusa także i błogosławieństwo Marji.

Gdy św. Jan miał pójść śladem Mistrza swego na śmierć męczeńską i przed łacińską bramą w Rzymie wrzucony został do kotła z wrzącym olejem, posiadał jeszcze pierścień Marji. Gdybyśmy mieli odnoszące się do męczeństwa tego akta, które troskliwie sporządzone zostały, wiedzielibyśmy dokładnie w czyje ręce dostał się pierścień ów, gdy sprawcy odarli tego św. Apostoła z szat.

Czy św. Jan wręczył go jednemu z dyakonów, będących obecnymi przy męczeństwie, aby w danym razie odebrać jego święte ciało z rąk niegodnych i pochować je w święconej ziemi? Czy może z przyczyn nam nieznanych zabrał go dwór cesarski i przechować go rozkazał? — Na to nie możemy dziś dać stanowczej odpowiedzi. Tyle jednak jest rzeczą pewną, że w sto lat później posiadała go znakomita pani w Rzymie, imieniem Mostiola, wyznająca wiarę chrześcijańską i spokrewniona z dworem cesarskim. Ponieważ była ona bliską kuzyną cesarza Klaudjusza Marka Aureljusza, przeto przypuszczać należy, że przybyła z Illyrji do stołecznego miasta państwa rzymskiego, aby tu bez przeszkody wieść mogła życie chrześcijańskie.

Gdy za panowania cesarza następnego, Aureljana wybuchło ponowne prześladowanie chrześcijan, przeniosła się Mostiola z Rzymu do starego miasta Tamarsu, a dzisiejszego Chiusi. Podczas gdy tu odwiedzała i wspierała uwięzionych chrześcijan, spotkała ją wściekłość gniewu krwi chrześcijańskiej pragnącego Turcyusza, cesarskiego starosty prowincji Etrarskiej,

który ją jako chrześcijankę kazał potajemnie zamordować. Ciało tejże męczenniczki pochowali chrześcijanie najprzód w jaskini u podnóża jednej z gór, oddalonej o milę od Chiusi; — w krótkim czasie stała się jaskinia ta miejscem zgromadzeń chrześcijan, gdzie odbywali potajemnie swoje nabożeństwa.

W ósmem stuleciu pobudowali dwaj obywatele z Chiusi jeden Gregorio, drugi Aresibuto kościół większych rozmiarów ku czci Mostioli i złożyli w nim szczątki jej ciała, które dotąd spoczywały w owej jaskini.

Przy tej sposobności wybudowano także osobną kaplicę dla pierścienia Marji, który przez blisko 600 lat był w zapomnieniu i umieszczono go na osobnym ołtarzu. Z wdzięczności za to, że Mostiola ten nader szacowny skarb pozostawiła kościołowi w Chiusi, kazali Ojcowie z zakonu Kanoników regularnych przy tymże kościele osiedli, sporządzić obraz tejże św. Męczennicy, przedstawiający Mostiolę z łańcuszkiem na ręku, u którego wisiał pierścień Marji, który Mostiola przyniosła z Rzymu do Chiusi.

W 13 stuleciu pragnęli mieszkańcy Chiusi przeznaczyć ku przechowaniu drogiego skarbu tego miejsce bezpieczniejsze od samotnego kościółka św. Mostioli. Właśnie wykończono wspaniały tum ku czci św. Sekundyna i do niego przeniesiono św. relikwją Marji. Od onego czasu gromadził się tu lud ku uczczeniu pierścienia Matki Boskiej, zwłaszcza w dniach, w których go wystawiano na widok publiczny, jak n.p. w dniu 3 sierpnia. Przy takich sposobnościach działy się często cudowne uleczenia, cierpiący na oczy, którzy odzyskiwali wzrok zupełnie za potarciem ócz tymże pierścieniem, albo za użyciem święconej wody, w której poprzednio zanurzono pierścień Marji, albo też przez inne pierścionki, które sporządzono z alabastru na podobieństwo pierścienia Marji i o tę kosztowną relikwję potarte zostały. Od owego czasu pochodzi ów pobożny zwyczaj, który trwa w Perugji do dziś.

Kościół św. Mostioli nie przestał żądać oddania św. pierścienia; ponieważ jednak kapituła kościoła św. Sekundyna na to zgodzić się nie chciała i wskutek tego spory powstały, nakazał, aby nieporozumieniom tym zapobiec, Biskup Piotr Paweł Bertyni, w r. 1420 przenieść go do klasztoru Franciszkanów i umieścić w zakrystji, a magistrat miał obowiązek co dwa miesiące zobaczyć go, żeby się przekonać o jego istnie-

niu. Później umieszczono pierścień święty w kaplicy św. Antoniego, dzisiejszej Matki Boskiej a proboszcz kościoła św. Mostioli dostał na żądanie swoje klucz do szafki w której pierścień ten leżał, aby przynajmniej nazywało się, że jest stróżem tej świętej relikwji.

W klasztorze tym w Chiusi żył około roku 1470 zakonnik, niejaki Winter, którego bracia bardzo nie lubili, wskutek czego ponosić musiał różne nieprzyjemności. Pragnąc się na nich pomścić, postanowił ukraść pierścień Matki Boskiej, aby przez to podburzyć mieszkańców Chiusi przeciwko Franciszkanom, którzy go mieli w zachowaniu. Co postanowił, to wykonał. W nocy z dnia 23 lipca 1473 otworzył podrobionemi kluczami szafkę, zabrał z niej św. pierścień, zamknął ją znowu i ustawił na dawniejsze miejsce. Potem zażądał pozwolenia na odprawienie pielgrzymki na odpust Porcjunkuli do Assyżu i w podróży przybył do miasta Perugji, gdzie oddał pierścień skradziony i gdzie takowy do dziś się znajduje. W Perugji bowiem zwierzył się Winter ze swej tajemnicy swemu przyjacielowi, niejakiemu Łukaszowi Francesco i dał mu pierścień święty do przechowania. Ten opowiedział o wszystkiem burmistrzowi miasta Perugji Mateuszowi Franciszkowi Montesperelli, podczas gdy Winter udał się w dalszą drogę do Assyżu

Wielkiem było zdziwienie i wzburzenie ludu przed kościołem klasztoru w Chiusi, gdy w dniu 3 sierpnia, w którym corocznie wystawiano pierścień Matki Boskiej na widok publiczny, spostrzeżono, że drogocenna relikwja ta znikła. Natychmiast padło podejrzenie kradzieży na brata Wintera i użyto wszelkich środków, aby go odszukać i sprowadzić. Napotkano go w dniu 5 sierpnia w Perugji i na rozkaz legata, Kardynała św. Sykstusa, oddano go do więzienia, a później postawiono go przed sąd kościelny, który po dłuższych przesłuchaniach przyznał mu niewinność i na wolność go wypuścił. Winter nie powrócił już do Chiusi, ale pozostał w Perugji do śmierci. Umarł w r 1506. Wdzięczni Perugjanie pochowali ciało jego w kaplicy Matki Boskiej miejscowego tumu.

Ów przyjaciel Wintera Montesperelli, oddał św. pierścień starszym miasta jako i całemu ludowi Perugjańskiemu na mocy osobnego publicznego aktu w podarunku i zobowiązał wszystkich aby czuwali troskliwie nad jego bezpieczeństwem.

Nie trwało przecież długo, a mieszkańcy Chiusi zażądali zwrotu św. relikwji. Daremnemi były przecież wszystkie ich prośby i groźby. Powstała zacięta walka o drogocenny skarb ten pomiędzy obu miastami, wszelako ani zaburzenia wojenne, ani nawet pośrednictwo papieza Sykstusa IV nie zdołało doprowadzić do porozumienia się i zgody, aż dopiero w roku 1486, papież Innocenty IV rozstrzygnął, że pierścień Matki Boskiej ma pozostać w Perugji, któremu to wyrokowi Chiusianie, lubo z bólem serca, ostatecznie poddać się musieli. Od onego czasu doznaje pierścień Marji w Perugji czci publicznej.

Jest on sporządzony z kamienia onyksowego, dość gruby, przecież nie zbyt szeroki i odpowiada pod względem zewnętrznego widoku, zupełnię warunkom, w jakich żyła Najśw. Panna*).

Do przechowania tego klejnotu pobudowali Perugjanie przy tumie osobną kaplicę, której ołtarz zdobił wspaniały obraz przedstawiający zaślubiny Marji z Józefem, a który w r. 1796 rewolucjoniści francuscy zabrali ze sobą i umieścili w muzeum w mieście Kaen, gdzie się do dziś znajduje. Przy szczególnych okolicznościach wystawiano święty ten pierścień ku czci publicznej, przyczem na mocy osobnego w tym celu urządzenia, dwóch aniołów pięknie wyrzeźbionych spuszczało go z miejsca za którem zazwyczaj spoczywał, na ołtarz. Od roku 1677 postanowiono do publicznego wystawienia go pewne dni w roku, a mianowicie 19 marca, drugą niedzielę lipca, 30 lipca i 2 sierpnia.

Papież Leon X nadał w pierwszym roku swego panowania pielgrzymom, zwiedzającym Perugję w celu uczczenia św. pierścienia, odpust zupełny za spełnieniem zwyczajnych warunków; od roku 1729 śpiewają także co sobotę przed ołtarzem na którym relikwja ta jest złożona, litanję loretańską, za

*) Błogosławiona Katarzyna Emmerich, zakonnica, opisuje w swych objawieniach ślubny pierścień Najśw. Marji Panny jak następuje: „Pierścień Niepokalanej Dziewicy, nie srebrny, ani złoty, ciemnego koloru, jaśnieje i mieni się jako światło gwiazd, dość gruby, masywny, szeroki na pół cala, zdawał sie być jednolitym, a jednak w trójkąt nasadzany. W dziełku tymże znajduje się do pierścienia nastepująca uwaga: „Pierścień Najśw. Dziewicy zachowują w mieście Perugji i wystawiają 3 sierpnia na widok publiczny w małej monstrancji na ołtarzu bogato i pięknie ozdobionym. Wielu pobożnych korzysta z tego błogiego przywileju, ocierając swe ślubne obrączki o tę szacowną relikwję.

które to nabożeństwo nadał papież Urban VIII także hojne odpusty.

Pierścieniowi temu zawdzięcza Perugja szczególną opiekę, jaką okazuje Marja dla miasta tego i dla jego mieszkańców. W r. 1558 zachowała Niebios Królowa w cudowny sposób toż miasto od grasującego ogólnie powietrza; w dniu zaś 26 czerwca 1695 r. — 20 lutego 1701, — i 18 lutego 1703 od wielkiego trzęsienia ziemi, które nawiedziło w tym czasie całe Włochy. W r. 1716 odwróciła Najśw. Panna znowu powietrze od Perugji, gdy magistrat i mieszkańcy jego uczynili ślub, że uroczystość pierścienia świętego obchodzić będą corocznie jako święto nakazane z wigilją, z postem połączoną. W r. 1779 uprosił magistrat przez nieustanne modły przed tąż relikwją u Marji deszcz, którego niebo przez pół roku spragnionej ziemi udzielić nie chciało. W r. 1816 po odprawieniu wielkiej procesji na cześć św pierścienia ocalało miasto od moru i głodu. — Również w r. 1853, gdy trzęsienie ziemi, nieustanne deszcze i inne plagi zagrażały nieurodzajem i głodem, odprawił Ojciec św. Leon XIII który naówczas był biskupem w Perugji, uroczystą procesją ku czci pierścienia, aby Najśw. Panna odwróciła klęski, a nabożeństwo to odniosło pożądany skutek.

Prócz tego wystawiają od czasu do czasu świętą tę relikwję na widok publiczny, gdy znakomite osobistości zwiedzają Perugję; stało się tak za przybyciem do miasta tego papieża Pawła III, Piusa VII, 12 maja 1805 r. i Grzegorza XVI, 26 września 1841 r.

Również wystawił Leon XIII. będąc biskupem w Perugji, święty pierścień Marji, na zakończenie oktąwy uroczystości urządzonej ku uczczeniu obrazu Matki Boskiej pod nazwą „d e l l e G r a z i a" znajdującego się w tamtejszym tumie, przyczem obraz ten ukoronował uroczyście w obecności sąsiednich biskupów koroną nadesłaną w tym celu przez kapitułę kościoła św. Piotra w Rzymie.

Pamiętajcie o funduszu prasowym „RÓŻ"!

Wniebowzięcie.

Po Wniebowstąpieniu P. Jezusa pędziła Najśw. Marja Panna dni tęsknoty na tej ziemi. Miłość ciągnęła Ją całą swą siłą ku niebu, lecz wola Boża zatrzymywała ją na ziemi dla dobra Kościoła dusz.

Było to niepojęte dla nas męczeństwo, jakby rozdarcie serca między ukochane istoty, z którem złączyć się niepodobna. Wprawdzie pozostał Jezus dla Swej ukochanej Matki w Najśw. Sakramencie i słodził Jej długą tęsknotę wygnania lat piętnastu po wniebowstąpieniu, przyjmowała Go codziennie w Komunji św, lecz to duchowe obcowanie nie mogło zastąpić rzeczywistego, którego już zaznała w tem życiu.

Wszystko jednak na tej ziemi się kończy. Nadszedł również kres męczeństwa miłości Najśw. Marji Panny. Wiedziała z objawienia o tym szczęśliwym dla siebie dniu, w którym miała Jej przeczysta i niepokalana dusza ulecieć do krainy wiecznego szczęścia.

Już po raz ostatni na ziemi była obecną Najśw. Ofierze i posiliła się Najśw. Ciałem Boskiego Syna Swego, poczem w zachwycie miłości odłączyła się Jej Najśw. dusza od dziewiczego ciała i utonęła w Bogu na zawsze. Nieprzeliczone rzesze aniołów, grając i śpiewając niebiańskie melodje, prowadziły swoją królowę na wieczne wesele. Bóg Ojciec umieścił Ją na tronie obok Syna, dając jej berło panowania nad światem.

Niepokalane Ciało Najśw. Panny złożone w grobie z wielką czcią przez apostołów, zostało tego samego wieczoru, co było pogrzebane, zabrane przez aniołów do nieba.

Jak ślicznie przedstawia się w tej tajemnicy przejścia z życia doczesnego do wiecznego! Lecz trzeba przyznać że to jest zasługą tej, która te łaski otrzymała. Marja żyła dla Boga, oderwana od ziemi, to też początek Jej życia niebiańskiego, który się zaczyna w chwili śmierci, nie był gwałtownem zrywaniem pęt jak to zwykle bywa u ludzi, ale łagodnem i słodkiem przejściem ze stanu życia wzniosłego do jeszcze wznioślejszego.

Żyjmy jak Marja, jak chcemy umierać jak Ona.

A. S.

O wychowaniu.

(na tle życia św. Teresy od Dz. Jezus)

Wszystko na tym świecie ma swój cel, przeznaczenie. P. Bóg, Mądrość przedwieczna nie stwarza i nie utrzymuje niczego bez pewnej myśli, którą ta istota ma spełnić. Stworzenia nierozumne, zwierzęta, rośliny, głazy, spełniają z konieczności cel swego istnienia, nie wiedząc o tem wcale, lecz człowiek, ten król stworzenia, ubogacony rozumem i wolną wolą, musi spełnić zadanie życia rozmyślnie i dobrowolnie. Stworzenia nierozumne, idąc za wrodzonem instynktem, spełniają już wolę Bożą, zaś człowiek znajduje na tej drodze duże przeszkody i nie chcąc być zwierzęciem, musi się kierować rozumem, a chcąc być chrześcijaninem, musi rozum swój oświecać wiarą.

Wychowanie powinno wprowadzić dziecko w ten stosunek prawdziwy do Boga. Wychowawcy, a zwłaszcza rodzice, powinni mówić swym dzieciom na co żyją tu na ziemi, t. j. aby P. Boga poznać, ukochać, służyć Mu i przez to osiągnąć wieczną szczęśliwość. Jednym z powodów, dla których św. Teresa ułożyła tak ślicznie swe życie, był ten, że prawdy te głęboko wpoili jej w duszę pobożni rodzice i siostry. Jeszcze w życiu zakonnem powtarzała nieraz słowa słyszane dawniej w domu, że czas jest okrętem, na którym płyniemy do przystani wiecznej.

To praktyczne poznanie P. Boga powinny dzieci wyrażać, już w swem postępowaniu; wynika ono z doskonałości Bożych. Bóg jest duchem, żyje tem samem życiem co Bóg. Życie nam na to dane, aby to życie Boże, którem żyć będziemy wiecznie z P. Bogiem w niebie, pielęgnować i rozwijać w swej duszy, unikając złego, które P. Bóg nienawidzi, a czyniąc dobre, które P. Bóg kocha, jednem słowem naśladując P. Boga.

Bóg jest wieczny, więc i nasze czyny powinny być tak spełniane, by zasługiwały na wieczną nagrodę, podobały się P. Bogu. Trzeba je spełniać w stanie łaski poświęcającej, z miłości ku Bogu.

P. Bóg jest nieodmienny. My również powinniśmy dążyć do tego, by kochać P. Boga zawsze, zawsze być dobrymi, nie nachylać się ku złemu.

P. Bóg jest wszędzieobecny więc wszystkowiedzący. Mamy o tem pamiętać, gdy nam chęć do złego przychodzi, że P. Bóg wszystko widzi i wie. To bardzo potrzebna wiadomość dla dziecka.

P. Bóg jest najmędrszy, więc wszystko najlepiej urządził i naszem życiem kieruje Jego Mądrość Boska. Wszystko dobrze uczynił, wszystko zasługuje na nasze uwielbienie, pełne miłości poddania.

P. Bóg jest prawdą, kocha prawdę i nienawidzi kłamstwa. Powinniśmy Go w tem naśladować. Człowiek mówiący prawdę nawet wtedy, gdy zrobił źle, zasługuje na szacunek i przebaczenie.

P. Bóg jest najświętszy, niema w Nim cienia jakiegoś zła, ale wszystko dobre i piękne w stopniu najwyższym. Powinniśmy Go za to kochać bardzo i starać się być dobrym, by i Pan Bóg mógl nas kochać, bo On może kochać tylko to, co dobre.

P. Bóg jest najmiłosierniejszy, więc przebacza chętnie tym, którzy Go obrazili, a potem przepraszają I my przebaczać powinniśmy łatwo tym, którzy nam zrobią przykrość, gdyż mówimy w pacierzu: Ojcze odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom."

Św. Teresa od Dz. Jezus często słyszała tego rodzaju pouczenie od swych rodziców i sióstr, dlatego już od dzieciństwa tak gorąco ukochała P. Boga, tak wiernie Mu służyła. Już jako mała dziecina kryje się za parawan w sypialnym pokoju, a zapytana, co tam robi, odpowiadała: „Myślę o Bogu". Myślała więc o tem, czego ją nauczono o Bogu.

S. A

Ks. Władysław Kwiatkowski C. R.

Co Nam Daje Religja i Kościół?

4) Ciąg dalszy

4. SKUTKI GRZECHU NA JEDNOSTKACH.

Jakżeż może młodzież nasza i my sami być zdrowi na duszy i ciele w takich warunkach i w takiem otoczeniu, jak je wyżej opisaliśmy, pomimo nawet, że się uprawia higjenę, sporty i ćwiczenia fizyczne? Jedni drugim grają na nerwach, szarpią je, rozstrajają, podniecają, i maż być dobrze? Trzebaby na to mieć nerwy żelazne, a i te w krótkim czasie by się zużyły, zniszczyły jak najsilniej zbudowane maszyny, a cóż dopiero delikatne i misternie zbudowane tkanki ciała ludzkiego i ustroju nerwowego, krwionośnego, mięśniowego i t.d. I dziwią się jeszcze ludzie, skąd te wszystkie choroby nerwowe i inne niezliczone niedomagania fizyczne żołądka, serca, nerek wątroby i ciała całego pochodzą.

Cóż dziwnego, że **dziecko wychowane w tych warunkach, obciążone może już dziedzicznie przez rodziców i przodków prędko wyczerpuje swe siły żywotne i przechodzi we wiek młodzieńczy, a następnie i męski niedołężne, słabe i niezdolne sprostać swoim licznym a trudnym nieraz obowiązkom?** Cóż dziwnego, że na tak wychowanego człowieka współczesnego spadają choroby, niedomagania jedne za drugiemi coraz to cięższe, coraz to uporczywsze i fatalniejsze? Cóż dziwnego, że z nim i przez niego cierpi cała rodzina, a także społeczeństwo z powodu częstego zaniedbania obowiązków lub spychania ich na barki cudze.

Zanim taki człowiek dojdzie do starości, już jest wyczerpany, zrujnowany na duszy i ciele, a jednak się nie ratuje, nie unika tego, co mu najwięcej szkodzi, nie unika grzechu, ale coraz więcej drażni i osłabia swe nerwy i zmysły, szukając coraz silniejszych podniet na rozstrojone i zwątlone nadużyciem ciało. Oto prawdziwie już nie człowiek, ale ruina człowieka, obraz nędzy i rozpaczy, który **wtenczas właśnie, gdyby mógł najlepiej i najwydatniej pracować dla rodziny i społeczeństwa musi schodzić z widowni tego świata,** i w gorzkości, w cierpieniach licznych przeżywać resztę swego żywota, o ile znudzony, zmęczony i zniechęcony nie tar-

gnie się przedwcześnie na własne życie, którego sam sobie nie dał, a tak haniebnie zmarnował.

Człowiek taki to prawdziwy rozbitek życia, bo rozbity sam w sobie nie umiał czy nie chciał zaprowadzić w sobie ładu, nie umiał, czy nie chciał oprzeć się na podstawie wszelkiego bytu i zdrowia, siły i szczęścia, na Bogu i prawie Bożem, a oparł się na sobie, na zwodniczych zmysłach i zgubnych namiętnościach. To rozdarcie wewnętrzne człowieka, to rozbicie wszystkich jego sił i energji, ten rozkład wewnętrzny postępuje coraz dalej, coraz szybciej aż sprowadza nieuchronnie **ostateczne rozbicie i rozdarcie człowieka czyli śmierć**. Już nadwątlony, osłabiony grzechem duch nie jest w stanie dalej spajać i utrzymywać w jedności wszystkie członki i zmysły, już nić wiążąca duszę z ciałem staje się coraz słabsza, coraz cieńsza, aż w końcu zrywa się zupełnie skazując ciało na ostateczne rozbicie i sproszkowanie, a duszę nieraz na doszczętne rozbicie i śmierć wieczną.

Oto skutek grzechu pierworodnego i grzechów osobistych, które w nas nędzę i zepsucie grzechu pierworodnego potęgują i pogrążają nas w przepaść. Słuszna kara za bunt człowieka przeciw Bogu, słusznie ten bunt przeniósłszy się do samego wnętrza człowieka, sprowadza tak katastrofalne skutki. Tak to grzech mści się na człowieku za zdeptanie podstawowych praw natury, które Bóg sam w nas złożył dla naszego dobra i szczęścia, a które człowiek lekkomyślnie gwałci z największą szkodą doczesną i wieczną. *C. d. n.*

Uroczystości w Lisieux.

(Korespondencja własna.)

Lisieux, w lipcu.

Ciche miasteczko normandzkie Lisieux, miejsce narodzin, świątobliwego życia, błogosławionej śmierci i wiecznego spoczynku relikwji św. Teresy od Dzieciątka Jezus, zaroiła się pod koniec czerwca liczną rzeszą pielgrzymów, przybyłych z różnych okolic Francji, pobliskiej Belgji, Niemiec i niemal całej Europy, celem wzięcia udziału w poświęceniu dolnej części budującej się tam bazyliki i złączonych z tem uroczystości.

Zamierzona od kilku lat budowla wspaniałej bazyliki, zakrojonej na modłę bazyliki w Lourdes, zaczyna postępować szybko naprzód. Na panującem nad całą okolicą wzgórzu, obwiedzionem dokoła stylowem obmurowaniem, w obrębie którego mogą się pomieścić dziesiątki tysięcy wiernych wzniesiono już t. zw. „dolny kościół", nad którym w najbliższej przyszłości ma stanąć „kościół górny", kształtem swoim przypominający poniekąd bazylikę św. Piotra w Rzymie

Do owego „dolnego kościoła", zdobnego w piękne i bogate mozaiki i już prawie całkowicie urządzonego, przeniesiono w uroczystej procesji część relikwji Świętej z kościoła karmelitańskiego .

To przeniesienie relikwji było jednak już zakończeniem uroczystości, które trwały nieprzerwanie cały tydzień, a na które składały się różne zebrania, obrady, nabożeństwa, kazania i t. p., a w których brało udział kilku kardynałów, kilkunastu biskupów, setki księży i tysiące wiernych, a między nimi grupa polskich pielgrzymów, powracających z kongresu eucharystycznego w Dublinie, z ks. Prymasam Hlondem na czele.

Cała uroczystość, odbywająca się na tle wspaniale ozdobionego miasta, które domy swoje przybrało bogato w chorągwie i zwisające zewsząd wieńce róż, była jawnym dowodem, jak wielką czcią cieszy się w katolickim świecie ta „Święta nowych czasów". —

Wiadomości ze świata katolickiego.

Nowy biskup piński. Ojciec św. zamianował Ks. Kazimierza Bukrabę, proboszcza i dziekana z Brześcia nad Bugiem, biskupem djecezji pińskiej, osieroconej przez zgon śp. ks. biskupa Z. Łozińskiego. Nowy pasterz piński Ks. Kazimierz Bukraba urodził się w ziemi grodzieńskiej w roku 1885. Seminarjum duchowne ukończył w Petersburgu i tam został wyświęcony na kapłana w r. 1909, Dziekanem brzeskim został mianowany w r. 1928, na któremto stanowisku, okazał niezwykłą gorliwość apostolską. Nowomianowany Pasterz pińskiej owczarni jest długoletnim Przyjacielem naszego pisemka, ku czemu zapewne skłania Go głęboka cześć św. Teresy od Dz. Jezus. Życzymy Mu przeto, aby święta Patronka Apostolstwa Kościoła, obrana na szczególną opiekunke sąsiedniej djecezji łuckiej, równie łaskawie opiekowała się owczarnią Swego Dostojnego Czciciela.

Ważność nowej encykliki papieskiej. Ostatnia encyklika papieska: „Caritate Christi" tem jest niezmiernie ważna, że bez żadnych ogródek wskazuje na źródło zła dzisiejszych czasów, które widzi w ogólnem samolubstwie i niezaspokojonem pożądaniu dobra ziemskiego. Z tego źródła wypływają te wszystkie biedy, które trapią dzisiejszy świat, a które ogólnie nazywa się „kryzysem". Koła polityczne uznały tę encyklikę za tak ważny dokument czasu, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej na wniosek senatora Longa jednogłośnie uchwalono załączyć ją do urzędowych aktów senatu. —

Katolicki polityk. Obrady konferencji Lozańskiej zostały otwarte przemówieniem prezydenta Szwajcarji Józefa Motta, który skreśliwszy ponury obraz dzisiejszego kryzysu, życzył przedstawicielom państw owocnych obrad, a kończąc rzecz, dodał: „A teraz polecam Panów opiece Boskiej". Prezydent Motta znany jest jako wybitny polityk, gorliwy katolik i wzorowy ojciec rodziny, liczącej ośmioro dzieci. —

Krwawa prasa. W czasopiśmie „La France Catolique" z d. 8 lipca b. r. wystąpił p. Bénard ostro przeciw pewnemu gatunkowi prasy, żyjącej z opisu wszelkich brudów i zbrodni. Autor artykułu występuje z całym szeregiem słusznych uwag o niezdrowej sensacji, która obudza w człowieku najgorsze instynkty i czyni zeń dziką bestję. Podobnie pisze p. Izabela Sandy w jednym z kwietniowych № „Neuvelles Litterraires", oraz X. Bethléem w „Revues des Lectures", który mówi: „Istnieje we Francj[1] tyle lig, czyż nie powstanie ani jedna, któraby w imię dobra duszy francuskiej broniła jej przeciwko krwawej prasie? — Czy te artykuły zna krakowski wydawca „Tajnego detektywa"?

Procesja pokutna w Niemczech. Za przykładem Kolonji zaczęły także inne miasta niemieckie urządzać pokutne procesje mężczyzn celem uproszenia u Boga łaski do odnowienia życia religijnego w świecie, W ostatnich dniach odbyły się takie procesje w Trevirze, Bonn, Monachjum, Gladbach i i., gdzie brało udział od 2 do 8 tysięcy mężczyzn.

O pozyskanie Rosji dla Kościoła. U grobu apostoła Słowian na Welehradzie św, Metodego odbył się w połowie lipca wielki kongres, w którym wybitny udział wzięli przedstawiciele emigracji rosyjskiej w osobach prof. Kartaszewa, Artemjewa, Pusina, prawosławnego działacza Kalikina i in. Z dyskusji prowadzonych na temat: „Kościół jako ciało Chrystusowe i powszechność" wyciągnięto ogólny wniosek, potępiający prześladowanie religji w Bolszewji i proszący Stolicę Apostolską o wszczęcie międzynarodowej interwencji w tej sprawie.

Patronka nieszczęśliwej Rosji. W kościele św. Antoniego Pustelnika w Rzymie, przeznaczonym przez Papieża dla Rosjan katolików, ustawiono na ikonostażu duży obraz św. Teresy od Dz. Jezus, gdzie mają się odbywać nieustanne modły wynagradzajęce za świętokradztwa w państwie Sowietów. W najbliższem sąsiedztwie tego kościoła znajduje się Instytut Wschodni i t. zw. „Russicum". w którem kształcą się przyszli apostołowie Rosji a których sprawę Ojciec św. oddał był również patronatowi św. Teresy od Dz. Jezus.

Kongres Eucharystyczny w Dublinie. Niedawno rozeszła się po całym świecie wieść, że Irlandja, ciemiężona przez długie wieki przez Anglików, wypowiedziała jej swoją zależność i utworzyła samoistne państwo.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności na ten czas przypadł ogólnoświatowy kongres eucharystyczny, który obchodzono w Dublinie, stolicy Irlandji. Do Dublina zjechało z górą miljon dwieście tysięcy pielgrzymów z całego świata, aby wraz z Irlandczykami, ludźmi niezwykle gorącej wiary oddać hołd Chrystusowi Królowi. Między pielgrzymami niezwykle przyjaźnie przyjmował lud irlandzki Polaków, z którymi jako obrońcami wiary św. na wschodniej rubieży świata czuje się duchowo blisko spokrewnionym. Podniosłe chwile uroczystości, które odbywały się pod koniec czerwca zakłócili jednak Anglicy napadając brutalnie na pociąg z pielgrzymami w Ulster. Tem samem zadokumentowali wobec całego świata, czem byli przez całe wieki jako protestanci wobec katolickich Irlandczyków.

Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane.

Dotrzymując przyrzeczenia złożonego św. Teresie od Dzieciątka Jezus podczas długiej, a bardzo ciężkiej choroby mojej drogiej matki dziękuję św. Teresie, św. Antoniemu i śwbl. Wandzie Malczewskiej za wysłuchanie prośby i doznaną pociechę. Jako ofiarę składam z wdzięczności 10 zł. na fundusz prasowy „Róż św. Teresy" a 10 zł. na kanonizację świątobliwej Wandy Malczewskiej.

ROGOZIŃSKA KAROLINA.

Dziękuję gorąco mojej ukochanej św. Teresie od Dz. Jezus, błogosławionemu Janowi Bosko za uzdrowienie dziecka, oraz za inne liczne łaski których doznałam.

Polecam nadal siebie i moje dzieci Ich przemożnej opiece.

WANDA JANKOWSKA.

Wywiązując się z danego przyrzeczenia składamy tą drogą publiczne podziękowanie Najświętszej Marji Pannie i św. Teresie za pomoc w nauce i polecamy się nadal Ich opiece składając ofiarę 5 zł.

SIOSTRY H. S. B.

Wywiązując się z przyrzeczenia składam publiczne podziękowanie Najsłodszemu Sercu Jezusowemu. Matce Najświętszej, św. Antoniemu i sw. Teeresie od Dz. Jezus za odebraną łaskę.

Od kilku lat cierpiałam na dokuczliwe bóle w plecach, w piersiach i w boku. Obawiając się gruźlicy udałam się z prośba do św. Antoniego i św. Teresy z obietnicą, że jeżeli św. Teresa uprosi mi wyzdrowienie, to złożę podziękowanie w „Różach św. Teresy" i złożę ofiarę na fundusz prasowy. I nie zawiodłam się. Oto drugi rok już upływa i nie odczuwam więcej żadnych bóli. Wywiązując się z obietnicy, jeszcze raz dziękuję Najsł. Sercu P. Jezusa, Matce Najświętszej i św. Teresie i proszę o pomoc w pewnej bardzo ważnej i przykrej sprawie. Ofiara na fundusz prasowy 5 zł.

ZOFJA S.

Wywiązując się z obietnicy dziękuję św. Teresie za odebraną łaskę. Ofiara 5 zł. na fudusz prasowy. M. KRIEGEROWA.

Składki złożone w Administracji.

Na fundusz prasowy: Marja Kriegerowa 5. — Ludwika Kozłowska 3. — Ludwika Kozłowska 5. — Rogozińska Karolina 10. — Zofja S. 5. —

Na kanonizację śwbl. Wandy Malczewskiej: Rogozińska Karolina 10. —

Na ofiarę: Siostry H. S. B. 5. —

OD WYDAWNICTWA.

Wszystkich naszych P. T. Prenumeratorów, zalegających z wyrównaniem prenumeraty upraszamy o wyrównanie tejże. W tym celu dołącza się czeki PKO.

Numer sierpniowy został z powodu trudności technicznych opóźniony, za co serdecznie przepraszamy. Następny numer ukaże się w zwiększonej objętości wraz z dodatkiem.